

## W POSZUKIWANIU IMIENIA MIŁOŚCI

ŁUCJA DEMBY

Ogólnopolska Konferencja  
*MIŁOŚĆ – W LITERATURZE, FILOZOFII, SZTUCE, ŻYCIU* (Gdańsk, 21 – 23  
 listopada 2001)

Istnieją tematy, które z wielkim trudem poddają się dyskursowi naukowemu, bądź nie poddają mu się wcale. Jean-Louis Schefer pisał, że nic w całym jego jestestwie nie jest w stanie uwierzyć w fakt, iż istnieje nauka zajmująca się kinem<sup>i</sup>. Jest w tym stwierdzeniu wiele racji, niemniej kino, przynajmniej w niektórych swych przejawach, poddało się wykładni akademickiej. Natomiast są problemy, wobec których słowa okazują się bezradne. Parafrazując Schulza, można by powiedzieć: problemy te “są zbyt wielkie, ażeby się zmieścić w słowach, i za wspaniałe”<sup>ii</sup>. Za te wielkie tematy-problemy trzeba niewątpliwie uznać miłość oraz śmierć.

Zapewne dlatego właśnie konferencja zorganizowana przez gdański oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Nadbałtyckie Centrum Kultury i poświęcona problematyce miłości, pod wieloma względami różniła się od “standardowej” sesji naukowej. Otwarty dla wszystkich zainteresowanych charakter konferencji pozwalał uświadomić sobie z całą wyrazistością, jak różnymi językami przemawiają wykładowcy uniwersyteccy, pisarze i tak zwani “przeciętni słuchacze”. Co więcej, temat tych rozważań – miłość – w stopniu dużo większym niż ma to zazwyczaj miejsce na wszelkich spotkaniach konferencyjnych prowokował wielu uczestników do subiektywnego ujęcia tematu, a nawet do zwierzeń osobistych – tak w dyskusji, jak i w tekstach

referatów. Wystąpienie Macieja Cisły – “Do schrupania”, opisującego miłość jako głód drugiej osoby poprzez pryzmat własnego związku małżeńskiego – nie należało tu do wyjątków. Ten osobisty stosunek referentów do tematu jest symptomem bardzo znamienym, świadczy bowiem o wspomnianej na wstępie bezsilności, niemożności ujęcia w dyskurs obiektywny tego, co mu się *ex definitione* nie poddaje. Trudno byłoby nie przyznać racji Indze Iwasiów, autorce jednego z najbardziej teoretycznych referatów tego spotkania – “Miłość”, próbującego zdefiniować to uczucie w terminach psychoanalizy i teorii performatywów, która zaznaczyła na samym wstępie, że mówiąc o miłości, w gruncie rzeczy mówi się zawsze o uczuciach własnych, czemu towarzyszyć musi z konieczności pewne zażenowanie.

“Jakie jest o Miłości imię mej miłości?” – pytał niegdyś poeta, Blaise Cendrars<sup>iii</sup>, i pozostawił to pytanie bez odpowiedzi, bowiem “nadać imię” znaczyłoby tyle, co “nazwać”, a to znaczy – “ująć w słowa”. Inny poeta, obecny na konferencji ksiądz Jan Sochoń – “Wstępny traktat o miłości i kontemplacji”, przyznał, że o miłości mówić jest bardzo trudno, ale mimo to mówić o niej trzeba. Parokrotnie padało w trakcie konferencji nazwisko Rolanda Barthesa, który – zwłaszcza jako autor *Fragmentów dyskursu miłosnego* – wciąż podkreślał ubóstwo języka współczesnych teorii wobec zjawiska miłości (przeciwnie niż na przykład wobec seksu). Być może jednak, prawda jest po prostu taka, że o miłości nie teoria powinna mówić. Aż do ostatniego dnia sesji jej uczestnicy nie potrafili się porozumieć co do tego, czy przedmiotem ich refleksji jest *eros* czy *agape*, *amo* czy *filo*. Wszystkich jednak poruszyło piękne opowiadanie Anny Janko “Tadżyk”.

Nie jest też chyba kwestią przypadku, że konferencja podsumowana została – przytoczonym wcześniej przez Macieja Cisłę – cytatem z wiersza Jana Lechonia: “Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci”<sup>iv</sup>. Paradoksalnie bowiem motyw śmierci i tragizmu naznaczył swym piętnem te rozważania o miłości od początku konferencji, a nawet jeszcze wcześniej. Kochać – to znaczy

mówić: ty nie umrzesz – pisał Marcel<sup>v</sup>. A jednak ludzie umierają i – co dziwniejsze – umierają także uczucia. Człowiekiem, którego tragiczna śmierć zaciążyła na tym spotkaniu, był Andrzej Chojecki. To, pojawiające się raz po raz w wypowiedziach uczestników, nazwisko spinało tragiczną klamrą problematykę miłości, zasugerowaną jako temat konferencji przez nieobecnego już pomysłodawcę, i śmierci, która, będąc wcześniej niejednokrotnie przedmiotem rozważań teoretycznych autora, teraz dotknęła jego samego. O ile jednak ten namacalny, bolesny zwłaszcza dla przyjaciół Andrzeja Chojeckiego, wymiar śmierci ujawniał się raczej w podtekstach wypowiedzi i w rozmowach kularowych, o tyle kwestia śmierci miłości – i tego, czy istnieje w ogóle coś takiego jak “śmierć miłości” – powracała na sali obrad (pięknej Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego) w kolejnych referatach i dyskusjach. Tadeusz Skutnik, mówiąc o miłości w perspektywie ewangelicznej, przedstawiał to uczucie jako siłę, która pokona śmierć – “Miłość i śmierć – ewangeliczne”. I choć tak być powinno, gdy mówimy o “prawdziwej” – romantycznej bądź ewangelicznej – miłości, rzec by można, miłości modelowej, w trakcie trzydniowych obrad czarną nicią przewijało się nieustannie zwątpienie. Częściej niż o miłości spełnionej, mówiono o pragnieniu miłości, o wierze w miłość, o nadziei na nią... Towarzyszyła temu refleksja nad relacją miłości i czasu. Zwycięstwo miłości nad śmiercią, tak jak przedstawia to święty Paweł w *Pierwszym Liście do Koryntian* 15,26 (“Jako ostatnia zostanie pokonana śmierć”<sup>vi</sup>), ma nastąpić u końca czasów. Jednak w ziemskim wymiarze, tym jedynym, jaki dany nam jest na razie, miłość, bez względu na to, czy jest w stanie przetrwać próbę czasu, przybiera nierzadko charakter tragiczny, burząc dotychczasowy porządek życia. “Cicha tragiczna muzyka brzmi u progu miłości” – pisał Georg Simmel<sup>vii</sup>. Simmelowskiej koncepcji miłości poświęcony był jeden z najciekawszych referatów tej konferencji “Między interakcją a metafizyką. Simmlowska koncepcja miłości”, autorstwa Krzysztofa Łukasiewicza. “Tragiczność – mówił autor – zawiera się w autonomii miłości, a

wynika z przeciwieństwa między wewnętrznością uczucia a obejmowaniem przez nie tego, co przecież inne<sup>viii</sup>. Ale jednocześnie Simmelowskie spojrzenie na kwestię miłości wydobyło jej konstruktywny, wszechogarniający wymiar – jako uczucia będącego immanentną funkcją psychiki, niezależnie od tego, czy miłość jest odwzajemniana. Ten wyraźny akord optymizmu wydawał się potrzebny zwłaszcza na tle minorowych w tonacji wystąpień innych prelegentów, głoszących na przykład odejście od wielkich uczuć w powieści (Janina Wieczerska “Zmierzch <wielkich romansów>”) lub przedstawiających świat dzisiejszy jako pozbawiony prywatności “pokój zwierzeń” (Wojciech Owczarski “Sztuka obnażania albo miłość w erze Wielkiego Brata”), wobec którego ostatnim, być może, azylem intymności staje się wirtualna przestrzeń Internetu – Marek Adamiec “Miłość w czasach... Internetu”. Również Michał P. Markowski, rozpatrując miłość oraz zazdrość w perspektywie hermeneutyki (“O zazdrości”), zakończył swoje wystąpienie pesymistyczną konkluzją, iż celem naszym jest miłość, ale przeznaczeniem – zazdrość.

Zakres tematów poruszonych przez uczestników konferencji był bardzo szeroki. Oprócz rozważań nad miłością o charakterze bardziej ogólnym mówiono między innymi o miłości w poezji (Piotr Łuszczkiewicz, Kazimierz Nowosielski), w powieści (Izabela Filipiak), w teatrze (Jan Ciechowicz), w kinie (Łucja Demby), w malarstwie (Małgorzata Kitowska-Łysiak), a nawet w Biblii (Zbigniew Mikołajko). Agnieszka Taborska przypomniała koncepcję “miłości szalonej” w ujęciu surrealistów; Selim Chazbijewicz mówił o miłości w kulturze Wschodu; Stanisław Esden-Tempski dokonał żartobliwej “dekonstrukcji” bajki o Kopciuszku z punktu widzenia mężczyzny. Te wszystkie, tak różnorodne próby zracjonalizowania problemu miłości nie doprowadziły do żadnych definitywnych rozstrzygnięć. Nie dyskredytuje to jednak w żadnej mierze samej konferencji.

Stwierdzenie, iż zadawanie pytań jest niejednokrotnie ważniejsze od udzielania ostatecznych odpowiedzi na nie, jest zapewne prawdą banalną. Są

jednak takie prawdy, o których ciągle trzeba przypominać, choćby wydawały się dawno przebrzmiały. Nowe, twórcze myśli rodzą się najłatwiej w czasie rozmowy; pisał o tym między innymi Ernst Pöppel w tekście noszącym znamieny tytuł “O stopniowym wytwarzaniu myśli w toku mówienia”<sup>ix</sup>. Anna Bolecka (“Kochany Franz”) spostrzeżenie to odniosła także do uczuć: miłość rodzi się z rozmowy z innym, z próby zrozumienia go.

Następna, zaplanowana przez Organizatorów z gdańskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, konferencja będzie poświęcona problemowi duszy. Już teraz można przewidzieć, że żaden *consensus* w tej sprawie nie zostanie przez uczestników osiągnięty. Ale porozmawiać z całą pewnością warto.

Łucja Demby – email: demby@if.uj.edu.pl

<sup>i</sup> Zob. J.-L. Schefer *L’Homme ordinaire du cinéma* Paris: Editions Galimard 1980.

<sup>ii</sup> W oryginale Schulz pisze o zdarzeniach, a nie o słowach. Zob. B. Schulz *Sklepy cynamonowe. Sanatorium Pod Klepsydrą* Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978, s. 125.

<sup>iii</sup> B. Cendrars “Hotel des Etrangers” J. Hartwig (tł.) *Poezje*, Warszawa: PIW 1962 s. 114.

<sup>iv</sup> J. Lechoń *Poezje* Warszawa: S.W. Czytelnik 1957 s. 29.

<sup>v</sup> Zob. G. Marcel, *Homo viator* P. Lubicz (tł.) Warszawa, Pax 1959 s. 25.

<sup>vi</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia* Poznań-Warszawa, Wyd. Pallotinum 1980 s. 1304.

<sup>vii</sup> G. Simmel “Fragment über die Liebe” *Logos X* (1921/1922) s. 18. Cyt. za: K. Łukasiewicz *Między interakcją a metafizyką. Simmłowska koncepcja miłości*. Praca w druku.

<sup>viii</sup> K. Łukasiewicz, tamże.

<sup>ix</sup> Zob. E. Pöppel *Granice świadomości. O rzeczywistości i doznawaniu świata* A.D. Tauszyńska (tł.) Warszawa, PIW 1989, s. 176-180.